

Antoni Dudek
Warszawa

Ewolucja stanowiska rządu Tadeusza Mazowieckiego w sprawie obecności Polski w Układzie Warszawskim oraz stacjonowania na jej terytorium wojsk sowieckich

Powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego jest powszechnie uważane za zasadniczą cezurę w procesie odchodzenia Polski od ustroju realnego socjalizmu. Proces ten dokonywał się w sposób ewolucyjny, a ocena jego tempa pozostaje przedmiotem licznych sporów. Dotyczą one głównie zakresu zmian wewnętrznych, ale w pewnym stopniu również dwóch kwestii o charakterze międzynarodowym, czyli stacjonowania wojsk sowieckich na terenie większości państw regionu oraz dalszego istnienia Układu Warszawskiego. Były to realne fundamenty dominacji ZSRR w Europie Środkowej, a ich zmiana stanowiła podstawowy warunek geopolitycznej reorientacji całego regionu. Pierwsza oficjalna deklaracja premiera Mazowieckiego w tych sprawach, wygłoszona 24 VIII 1989 r. w Sejmie, była jednoznaczna i brzmiała następująco: „Rozumiemy znaczenie zobowiązań wynikających z Układu Warszawskiego. Wobec wszystkich jego uczestników oświadczam, że rząd, który utworzę, będzie ten Układ respektował”¹. W sytuacji, w której Polska była otoczona przez państwa rządzone przez ortodoksyjnych komunistów, a władze Rumunii próbowały nawet zapobiec powołaniu rządu przez przedstawiciela „Solidarności”², takie stanowisko należy uznać za całkowicie zrozumiałe.

W dwa dni po wystąpieniu w Sejmie Mazowiecki spotkał się ze swoim pierwszym zagranicznym gościem, którym był szef KGB Władimir Kriuczukow. Nie jest znany żaden oficjalny dokument na temat przebiegu tego spotkania, natomiast wypowiedzieli się o nim obaj rozmówcy. Tadeusz Mazowiecki wspominał w wywiadzie udzielonym dziesięć lat później: „Przekazałem mu dwa przesłania — że będziemy państwem przyjaznym, a więc że nie musimy mieć partii komunistycznej, która by im to gwarantowała, i że będziemy państwem suwerennym. I tym zakończyłem rozmowę: decyzje będziemy podejmować w Warszawie”³. W wywiadzie udzielonym w 2004 r. były premier powtórzył niemal dosłownie te same sformułowania, dodając jednak kolejne szczegóły: „Kriuczukow z zaskokiem mówił o Układzie Warszawskim, o kwestii niemieckiej, troszczył się o radzieckie pomniki i groby, by ich ktoś

¹ „Gazeta Wyborcza”, 25 VIII 1989.

² Szerzej na ten temat zob. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014, s. 358, 359.

³ „Gazeta Wyborcza”, 11 IX 1999.

nie próbował niszczyć”⁴. Z kolei Kriuczkow w swoich wspomnieniach tak opisał to spotkanie: „Podczas rozmowy zapytałem premiera, czy nie uważa on, że Polska żyje w komfortowych warunkach w sferze polityki zagranicznej. Na pytanie pana Mazowieckiego, co należy rozumieć pod określeniem komfort, wyjaśniłem: na zachodzie Polska graniczy z przyjaźnie usposobionym państwem NRD, na południu z przyjaźnie usposobioną Czechosłowacją, na wschodzie z przyjaznym Związkiem Sowieckim. Żadne z wymienionych państw nie ma wobec Polski jakichkolwiek pretensji terytorialnych, a to jest bardzo ważne. Ale gdyby tak sytuacja się zmieniła? Reakcja polskiego premiera była pełna zrozumienia”⁵.

Analiza tych cytatów, w połączeniu z wiedzą, jaką dysponujemy na temat polityki zagranicznej rządu Mazowieckiego w następnych miesiącach, pozwala na sformułowanie opinii, że właśnie podczas tego spotkania osiągnięto podstawy porozumienia co do relacji między Warszawą a Moskwą w najbliższym okresie. Polska miała pozostać lojalnym członkiem Układu Warszawskiego, a obecność wojsk sowieckich na terenie naszego kraju stanowić gwarancję „komfortowych warunków w sferze polityki zagranicznej”, czyli w praktyce nienaruszalności polskich granic zachodnich. Wątpliwości w tej ostatniej sprawie u Mazowieckiego oraz szefa MSZ Krzysztofa Skubiszewskiego pojawiły się, gdy w listopadzie 1989 r., wkrótce po upadku muru berlińskiego, kanclerz RFN Helmut Kohl ogłosił swój dziesięciopunktowy program zjednoczenia Niemiec, w którym zabrakło stwierdzenia o uznaniu trwałości polskiej granicy zachodniej. „Uderzyło mnie — wspominał później Mazowiecki — że w słynnych dziesięciu punktach [...] nie było ani słowa o sprawach naszych, polsko–niemieckich, i ostatecznym ich uregulowaniu”⁶. Wydarzenie to zapoczątkowało wielomiesięczną kampanię rządu Mazowieckiego na rzecz uzyskania traktatowych gwarancji granicznych jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec oraz dopuszczenia Polski do udziału w pracach konferencji międzynarodowej („2+4”), która miała zająć się tym problemem⁷.

W niespełna miesiąc po powrocie z Warszawy Kriuczkow złożył podpis pod dokumentem *O sytuacji w Polsce, możliwych wariantach jej rozwoju i perspektywach stosunków radziecko–polskich*, który obok niego sygnowało jeszcze trzech innych wysoko postawionych członków władz sowieckich: Eduard Szewardnadze, Aleksandr Jakowlew i Dmitrij Jazow. Stał się on podstawą do dyskusji na posiedzeniu Biura Politycznego KC KPZR 28 IX 1989 r. Oceniano w nim, że wprawdzie nowy rząd będzie dążył do gospodarczego związania Polski z Zachodem, a politycznie do jej neutralizacji, ale możliwe jest zachowanie przyjaznych stosunków polsko–sowieckich, które należy oprzeć na następujących podstawach: „geopolityczne położenie Polski w Europie, tradycyjne związki dwojga narodów słowiańskich, niemiecki syndrom u Polaków, zależność polskiej gospodarki od naszych surowców i nośników energii”. Równocześnie oceniano, że nowe polskie władze z pewnością poruszą kwestię „pobytu naszych wojsk na terenie Polski” oraz zbrodni katyńskiej i będą to robiły „bardziej stanowczo, niż to czyniło wcześniej kierownictwo PZPR”.

W dalszej części tego dokumentu Jakowlew, Jazow, Kriuczkow i Szewardnadze wyrażali przekonanie, że „dojście do władzy «Solidarności» stworzy problemy dla funkcjonowania Układu Warszawskiego. Jakkolwiek jej liderzy deklarują na razie wierność wobec sojuszu, to w przyszłości nie można wykluczyć radykalnego zwrotu w ich stanowisku”. W tym kon-

⁴ T. Mazowiecki, *Rok 1989 i lata następne. Teksty wybrane i nowe*, Warszawa 2012, s. 130.

⁵ W. Kriuczkow, *Na kraju przepaści*, Moskwa 2003, s. 123.

⁶ T. Mazowiecki, *Rok 1989*, s. 100.

⁷ Zob. D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków 1997, s. 251–272; K. Malinowski, *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982–1991*, Poznań 1997, s. 237–294.

tekście zalecali, aby „zrezygnować z praktyki «podawania do wiadomości» bądź narzucania sojusznikom swojego własnego punktu widzenia”. Równocześnie jednak oceniano, iż środki zmierzające do przekształcenia Układu Warszawskiego w sojusz o charakterze partnerskim mogą się okazać dla rządu Mazowieckiego niezbyt satysfakcjonujące i „nie można wykluczyć, że Polska zacznie ignorować realizację w pełnym zakresie swoich zobowiązań sojuszniczych. Możliwe jest również, że uczestnictwo w Układzie Warszawskim przybierze charakter czysto formalny”. Najwyraźniej zatem Kriuczukow nie wierzył w zapewnienia Mazowieckiego, że Polska zamierza pozostać lojalnym członkiem Układu Warszawskiego, choć równocześnie wraz z pozostałymi autorami opracowania ocenił, że „w najbliższym czasie” nie podejmie ona decyzji o opuszczeniu sojuszu⁸.

Nie znamy przebiegu dyskusji nad powyższym dokumentem, niemniej z protokołu posiedzenia Biura Politycznego KC KPZR z 28 IX 1989 r., które obradowało pod przewodnictwem Michaiła Gorbaczowa, wynika, że postanowiono wówczas zaakceptować zawarte w nim sugestie. Przyjęto też wówczas, ujęte w formie 21 punktów, wytyczne dla różnych podmiotów sowieckiego aparatu państwowego w zakresie relacji z Polską. Zasadnicze znaczenie miał punkt 18, którego najistotniejsza część brzmiała następująco: „MSZ ZSRR, Ministerstwo Obrony ZSRR, wydział międzynarodowy KC mają przeprowadzić rokowania z kierownictwem PZPR i Ministerstwem Obrony Narodowej PRL, jak również dwustronne konsultacje z państwami sojuszniczymi w kwestiach działalności politycznej i wojskowej Układu Warszawskiego w dalszej perspektywie, z uwzględnieniem rozwoju sytuacji w PRL i naszej długofalowej strategii politycznej w sprawach europejskich i światowych. [...] Dopracować trzeba nasze stanowisko w związku z ewentualnością podniesienia przez nowy polski rząd kwestii dalszej redukcji bądź wyprowadzenia z terytorium PRL kontyngentu wojsk radzieckich”⁹. Jak z tego wynika, na Kremlu liczono się z podniesieniem przez stronę Polską żądań wyprowadzenia wojsk już we wrześniu 1989 r.

25 X 1989 r. I sekretarz KC PZPR Mieczysław Rakowski usłyszał od przebywającego w Warszawie sowieckiego ministra spraw zagranicznych Eduarda Szewardnadze, że w Moskwie „nie wiedzą, co teraz powinno być istotą polityki ZSRR wobec Europy Wschodniej, słowem — jaka powinna być ta polityka”¹⁰. Natomiast jego oficjalne deklaracje wobec nowego polskiego rządu były jak najbardziej przyjazne. „To, co dzieje się w Polsce, nie wywołuje u nas alergii. [...] Nie ma też granicy tolerancji dla zachodzących w Polsce przemian, ponieważ ZSRR nie ustanawia porządku dla innych państw”¹¹ — powiedział dziennikarzom, choć jego wizyta przypadła w czasie, gdy w kraju dochodziło do kolejnych manifestacji przeciwko obecności wojsk sowieckich w Polsce.

Szewardnadze przybył do stolicy Polski na spotkanie szefów dyplomacji państw członkowskich Układu Warszawskiego. Oceniając jego przebieg, minister Skubiszewski stwierdził później na posiedzeniu rządu: „Obrady wykazały, że sojusznicy z Układu Warszawskiego pogodzili się z przemianami w Polsce i z dojściem do władzy nowej grupy, nowego rządu. I tu było jednoznaczne poparcie w tej mierze ZSRR, deklarowane wobec mnie przez ministra Szewardnadze jeszcze wcześniej, i jednoznaczne poparcie Węgier”¹². W trakcie tego spotkania

⁸ *Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, t. II: *Czerwiec–grudzień 1989*, opr. A. Dudek, Warszawa 2010, s. 273–280.

⁹ *Ibidem*, s. 272.

¹⁰ M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987–1990*, Warszawa 2005, s. 557.

¹¹ „Rzeczpospolita”, 25 X 1989.

¹² Archiwum Kancelarii Prezesa Rady Ministrów [dalej: AKPRM], bez sygn., Zapis przebiegu obrad posiedzenia Rady Ministrów z 31 października 1989 r., s. 17.

Skubiszewski zaproponował (nawiązując do propozycji zgłoszonej jeszcze w 1985 r., a następnie zamrożonej) powołania stałego sekretariatu mającego odgrywać rolę organu pomocniczego dla władz Układu Warszawskiego. Według polskiego ministra spraw zagranicznych „niezależnie od konsultacji wewnętrznych prowadzonych w ramach U[kładu] W[arszawskiego] stojący na czele sekretariatu sekretarz generalny oraz jego aparat występowałby także na zewnątrz, np. w kontaktach z NATO”¹³. Propozycja ta z jednej strony stanowiła wprawdzie wstęp do lansowanej później przez rząd Mazowieckiego koncepcji przesunięcia punktu ciężkości Układu Warszawskiego z sojuszu wojskowego w kierunku porozumienia politycznego, z drugiej jednak jego realizacja wzmocniłaby sam układ, będący symbolem ograniczonej suwerenności należących do niego państw. Propozycja Skubiszewskiego spotkała się z pozytywną reakcją sowieckiego ministra, który wręcz uznał jej realizację za konieczną, natrafiła natomiast na opór szefa rumuńskiej dyplomacji Iona Totu, domagającego się połączenia sprawy utworzenia sekretariatu z projektem generalnej przebudowy Układu Warszawskiego, co skutecznie sparaliżowało możliwość podjęcia jakiegokolwiek decyzji. Po latach prof. Skubiszewski przekonywał, że „niezobowiązujące rozmowy nt. ewentualnego utworzenia sekretariatu tej organizacji [...] mogłyby przejściowo utrudniać Związkowi Sowieckiemu działania bez naszej kontroli”. Niestety, nie wyjaśnił, na czym owe utrudnienie miałyby polegać i dlaczego w takim razie „odstąpiliśmy zresztą szybko od tej idei”¹⁴.

W czasie październikowego pobytu Szewardnadze w Warszawie ustalono też szczegóły wizyty premiera Mazowieckiego w Moskwie, która nastąpiła w końcu listopada. Na kilka dni przed jej rozpoczęciem, 16 listopada, listy uwierzytelniające złożył w Moskwie nowy polski ambasador Stanisław Ciosek¹⁵. Wybór na to stanowisko jednego z bliskich współpracowników Jaruzelskiego, do niedawna członka ścisłego kierownictwa PZPR, miał wymiar symboliczny. Zgoda Mazowieckiego i Skubiszewskiego na kandydaturę Cioska, zgłoszoną przez prezydenta, była dla Kremla czytelnym sygnałem, że zmiany w relacjach polsko–sowieckich nie pójdą zbyt daleko¹⁶.

Wizyta Mazowieckiego w Moskwie miała przede wszystkim znaczenie propagandowe i psychologiczne. Spotkanie solidarnościowego premiera z Gorbaczowem 24 XI 1989 r. przełamywało ostatecznie monopol PZPR na oficjalne kontakty z Moskwą. Mazowiecki, mając tego pełną świadomość, a zarazem wiedząc, że nowe polskie władze muszą przekonać przywódcę KPZR o swej lojalności, już na wstępie rozmowy złożył jednoznaczną deklarację: „Polska nadal ma zamiar przestrzegać swoich zobowiązań sojuszniczych, w tym również wynikających z Układu Warszawskiego i RWPG”. Po takim oświadczeniu sowiecki przywódca zauważył, że „dobrosąsiedzkie stosunki między naszymi krajami odpowiadają również strategicznym interesom Polski. Odnosi się to również i do waszych stosunków z Zachodem, ponieważ dobre sąsiedztwo z nami jakby was dodatkowo ubezpiecza, tym bardziej, że Zachód umie zakładać pułapki”¹⁷. W trakcie rozmowy z Gorbaczowem Mazowiecki nie poruszył

¹³ *Informacja o spotkaniu ministrów spraw zagranicznych państw–stron Układu Warszawskiego w Warszawie z 27 października 1989 r.*, w: *Zmierzch dyktatury*, t. II, s. 357.

¹⁴ *Rozmowa (nieautoryzowana) z Krzysztofem Skubiszewskim (12 września 2009)*, w: J. M. Nowak, *Od hegemonii do agonii. Upadek Układu Warszawskiego — polska perspektywa*, Warszawa 2011, s. 278.

¹⁵ P. Małowicz, *Polska polityka wschodnia w latach 1989–1991*, Toruń 2008, s. 131.

¹⁶ Sam Ciosek stwierdził we wspomnieniach: „Wiem na pewno, że moją kandydaturę popierał generał Jaruzelski [...]. Co przeważało szalę i dlaczego wreszcie otrzymałem nominację — nie mam pojęcia. Ponoć pomógł mi w tym profesor Geremek”. S. Ciosek, *Wspomnienia (niekoniecznie) dyplomatyczne*, współpr. J. Osiecki, E. Charitonow, Warszawa 2014, s. 54, 55.

¹⁷ Zapis rozmowy Michaiła S. Gorbaczowa z Tadeuszem Mazowieckim w dniu 24 XI 1989 r., w: *Zmierzch dyktatury*, t. II, s. 439–441.

w ogóle sprawy obecności wojsk sowieckich w Polsce, natomiast podczas spotkania z premierem Nikołajem Ryzkowem zaproponował jedynie zmianę sposobu rozliczania kosztów ich stacjonowania. Sowiecki premier wyraził zgodę na powołanie grupy roboczej, która miała się zająć tą sprawą¹⁸.

W grudniu 1989 r. ambasador Ciosek otrzymał „Wytyczne do pracy Ambasady RP w Moskwie w 1990 r.”, w których stwierdzano, że Układ Warszawski będzie „zmieniał stopniowo swój charakter w kierunku dominacji czynnika politycznego nad wojskowym”. Nakazywano mu w związku z tym działać w kierunku „postępu w procesach demokratyzacji Układu Warszawskiego, doskonalenia jego mechanizmów wewnętrznych oraz jego zewnętrznej funkcji polityczno–obronnej”. Ambasada w Moskwie miała też zabiegać o „utrzymanie istnienia RWPG i przyspieszenia jej przekształceń w kierunku mechanizmów i zasad gospodarki rynkowej”¹⁹. Jeszcze dalej poszedł autor notatki opracowanej w Departamencie I MSZ w styczniu 1990 r., w której przedstawiono propozycje stanowiska resortu w sprawie „czasowego stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce”. Stwierdzono w niej, że „kwestionowanie w jakiegokolwiek formie celowości stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce, zwłaszcza na obecnym etapie, byłoby niesłuszne i sprzeczne z polską racją stanu”. Podnoszenie takiego postulatu podważałoby wiarygodność dotychczasowych deklaracji premiera i ministra Skubiszewskiego, ponadto zaś „mogłoby to być wykorzystane przez siły antyreformatorskie do osłabienia pozycji M. Gorbaczowa i wyrzucić negatywny wpływ na proces pierestrojki”²⁰.

Na początku stycznia 1990 r. premier Mazowiecki przebywał w Sofii na 45 Sesji RWPG. W jej trakcie „potwierdził przywiązanie Polski do zobowiązań wynikających z układów i umów”, ale równocześnie ocenił, że w ramach Rady „mamy do czynienia z nieefektywnym, scentralizowanym modelem współpracy, który musi być zmieniony”. Dlatego też zaproponował powołanie specjalnej grupy roboczej, która opracowałaby „zasady rynkowych mechanizmów współpracy”²¹. Wystąpienie to dobrze oddaje ostrożną taktykę szefa polskiego rządu, który deklarując wypełnianie wszystkich dotychczasowych zobowiązań, równocześnie proponował ewolucyjną przebudowę zarówno RWPG, jak i Układu Warszawskiego. Nie wydaje się jednak, aby w tym okresie dopuszczał możliwość ich likwidacji w nieodległej perspektywie, choć spotkanie w Sofii odbywało się już w nowych realiach politycznych spowodowanych zwycięstwem aksamitnej rewolucji w Czechosłowacji oraz rewolucją grudniową w Rumunii²².

Pasywne stanowisko rządu Mazowieckiego w sprawie stacjonowania w Polsce wojsk sowieckich było w miarę upływu czasu coraz ostrzej atakowane, tym bardziej że w styczniu 1990 r. poinformowano, że zarówno Czechosłowacja, jak i Węgry prowadzą już rokowania z ZSRR na temat wyprowadzenia wojsk. Negocjacje z Czechosłowacją zakończono w lutym, a z Węgrami w marcu 1990 r. — termin wycofania oddziałów sowieckich w przypadku obu państw określono na czerwiec 1991 r.²³ Temat ten stał się też istotnym elementem walki politycznej w dzielącym się obozie „Solidarności”. 18 I 1990 r., przed kamerami telewizji Lech

¹⁸ Szyfrogram szefa Grupy Operacyjnej „Wisła” na temat rozmowy premierów Tadeusza Mazowieckiego i Nikołaja Ryzkowa z 24 XI 1989 r., w: *ibidem*, s. 437, 438.

¹⁹ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), sygn. 35/97, w. 1, Wytyczne do pracy Ambasady RP w Moskwie w 1990 r., 19 XII 1989 r., s. 2, 4.

²⁰ *Ibidem*, sygn. 35/97, w. 1, Polityczne aspekty dwustronnych uregulowań międzyrządowych w sprawie czasowego stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce, 24 I 1990 r., s. 1, 2.

²¹ *Ibidem*, sygn. 11/95, w. 1, Notatka informacyjna po 45 sesji RWPG (Sofia 9–10 stycznia 1990 r.), s. 4, 5.

²² Zob. A. Burakowski, A. Gubrynowicz, P. Ukielski, 1989 — *Jesień Narodów*, Warszawa 2009, s. 183–296.

²³ J. Strzelczyk, *Ucieczka ze wschodu. Rosja w polskiej polityce 1989–1993*, Warszawa 2002, s. 64.

Wałęsa zapytał sowieckiego ambasadora Władimira Browikowa: „Kiedy wycofacie wojska z Polski?” i nie czekając, aż zaskoczony dyplomata cokolwiek odpowie, dodał: „Musi się to stać przed końcem tego roku”²⁴. Termin był oczywiście nierealistyczny, ale Mazowiecki i Skubiszewski zareagowali na samą propozycję Wałęsy z wyraźną niechęcią. Tymczasem po ujawnieniu w kilka miesięcy później prezydenckich aspiracji Wałęsy oraz po faktycznym rozpoczęciu przez niego kampanii wyborczej sprawa ta stała się jednym z najistotniejszych tematów debaty publicznej.

Na konferencji prasowej 21 II 1990 r. premier Mazowiecki dał do zrozumienia, że do czasu rozwiązania „problemu niemieckiego” wojska sowieckie powinny pozostać w Polsce. Tego samego dnia Komitet Obrony Kraju przyjął nową doktrynę obronną Polski, w której przynależność do Układu Warszawskiego określano jako „ważny element naszego bezpieczeństwa”²⁵. Z kolei w marcu, w wywiadzie dla „Le Monde”, premier zapytany, czy istnieje związek między obecnością wojsk sowieckich w Polsce a sprawą traktatu granicznego z Niemcami, oświadczył: „Oczywiście chcielibyśmy, aby w pewnym momencie te wojska wróciły do siebie, ale prawdą jest też, że kwestie te są ze sobą połączone i nie chcemy takiego rozwiązania, które skomplikowałoby sprawy Gorbaczowowi”. W podobnym duchu wypowiedział się 26 kwietnia w Sejmie minister Skubiszewski: „Niedługo rozpoczną się rokowania dotyczące wycofania wojsk radzieckich z naszego kraju. Ale zależeć to będzie od ewolucji problemu niemieckiego i procesu budowy nowego europejskiego systemu bezpieczeństwa”²⁶.

Temat ten pojawiał się też oczywiście w trakcie toczonych wówczas rozmów dyplomatycznych. O przyszłość wojsk sowieckich w Polsce zapytała Mazowieckiego podczas jego lutowej wizyty w Londynie premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher. Szef polskiego rządu odparł, że sytuacja Polski jest inna niż Czechosłowacji oraz Węgier, gdyż „wojska, które są u nas, są logistycznym zapleczem wojsk radzieckich stacjonujących w NRD. Chcemy, aby w ramach rozwoju sytuacji siły te się zmniejszały [...]”. „Zmniejszenie to jedno — wtrąciła M. Thatcher — a wycofanie, to drugie. «[...] ale za wcześniej na wycofanie» — dokończył premier T. Mazowiecki. «Jeśli do głosu doszli twardogłowi — powiedziała premier M. Thatcher — to zmieniłoby sytuację. Ale myślę, że Gorbaczow przejdzie przez trudności». «Mam też taką nadzieję — powiedział premier T. Mazowiecki — [...] Będzie miał trudności, ale zakładam, że się utrzyma, że zaszły tam już nieodwracalne procesy»²⁷. W ten sposób szefowa brytyjskiego rządu delikatnie wskazała na największe ryzyko, wiążące się z przyjętą przez polski rząd taktyką. Polegało ono na możliwości gwałtownego zwrotu w polityce ZSRR. Mazowiecki był jednak przekonany, że linia polityczna Kremla nie zmieni się przynajmniej do czasu uregulowania kwestii niemieckiej, i to właśnie na przekonywaniu czterech mocarstw do konieczności zagwarantowania polskich granic jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec postanowił skoncentrować działalność polskiej dyplomacji w pierwszej połowie 1990 r.

²⁴ J. Kurski, *Wódz. O Wałęsie — były rzecznik*, Warszawa 1991, s. 94.

²⁵ *Doktryna obronna RP. Warszawa, 21 II 1990 r.*, w: *Stosunki międzynarodowe. Dokumenty i materiały 1989–2000*, Pułtusk 2001, s. 30.

²⁶ „Rzeczpospolita”, 10–11 III i 28–29 IV 1990 r. Zob. także: Z. Najder, *Polska polityka zagraniczna 1989–1993: bilans zaniezań*, „Arka” 1994, nr 51, s. 54. W trakcie tego sejmowego wystąpienia Skubiszewski przedstawił dziewięć priorytetowych kierunków polityki zagranicznej Polski. W pierwszej kolejności wymienił rozwój systemu bezpieczeństwa europejskiego w ramach KBWE, którego rolę zamierzał umocnić, proponując powołanie stałego organu politycznego — Rady Współpracy Europejskiej KBWE. Wiara szefa polskiej dyplomacji, że zmodernizowane KBWE okaże się optymalną gwarancją bezpieczeństwa dla Polski, była bardzo silna i utrzymywała się przez wiele miesięcy.

²⁷ *Zapis rozmowy premiera z premier Wielkiej Brytanii w Londynie 12 II 1990 r.*, w: *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, red. W. Borodziej, Warszawa 2006, s. 195.

Zabiegi o udział w negocjacjach dotyczących zjednoczenia Niemiec stały się też głównym celem działań ministra Skubiszewskiego na konferencji państw UW i NATO w Ottawie (12–13 II 1990), gdzie przy okazji podpisania traktatu o otwartych przestworzach rozmawiano głównie o problemie zjednoczenia Niemiec. Szef polskiej dyplomacji spotkał się wówczas m.in. z amerykańskim sekretarzem stanu Jamesem Bakerem. Na pytanie Bakera o obecność wojsk sowieckich w Polsce udzielił niemal identycznej odpowiedzi co Mazowiecki w rozmowie z Thatcher, podkreślając, że ma ona „znaczenie strategiczne” i nie można jej zestawiać z rolą, jaką żołnierze sowieccy pełnią w Czechosłowacji i na Węgrzech. Zapytany zaś o możliwość rozwiązania Układu Warszawskiego, odparł zdawkowo, że „zmienia on charakter i traci swoje znaczenie”²⁸.

Szef polskiego MSZ odbył również w Ottawie rozmowę z ministrem Szewardnadze. 12 lutego, w dniu ich spotkania, moskiewska „Prawda” opublikowała *Oświadczenie Rządu ZSRR w sprawie gotowości przeprowadzenia rozmów dotyczących wojsk radzieckich w Polsce*, w którym przypomniano, że ZSRR rozpoczął już negocjacje z Czechosłowacją oraz Węgrami, a „wszystkie okoliczności wskazują na to, że [...] żołnierze i oficerowie radzieccy powrócą z tych państw do domu w możliwie najkrótszym terminie”. W tym kontekście w oświadczeniu napisano: „Jeżeli rząd Rzeczypospolitej Polskiej wyrazi stosowne pragnienie, to moglibyśmy omówić również z jego przedstawicielami problem wojsk radzieckich w tym kraju”²⁹. Komentując tę deklarację, Skubiszewski oświadczył Szewardnadze: „Na dzień dzisiejszy rząd Polski wypowiada się za redukcją wojsk radzieckich i uregulowaniem finansowym. Sprawa wycofania będzie omawiana później, także w związku z rozmowami wiedeńskimi³⁰ i sytuacją w Niemczech, gdy Polska powróci do postulatu całkowitego wycofania wojsk radzieckich”. W odpowiedzi Szewardnadze „potwierdził gotowość w każdej chwili do rozmów na ten temat” i dodał: „Ważne jest, aby naród polski wiedział, że Związek Radziecki nie ma żadnych złych zamiarów przeciwko Polsce”. Zapewnił też, że w sprawach dotyczących zjednoczenia Niemiec ZSRR chce być „bliskim partnerem Polski”³¹.

Jeszcze dalej niż Szewardnadze posunął się w kilka dni później jeden z jego zastępców, wiceminister Iwan Aboimow, który w trakcie rozmowy z ambasadorem Cioskiem nie tylko potwierdził gotowość rozpoczęcia „w każdej chwili” rokowań w sprawie wycofania wojsk, ale dodał też, w kontekście mających się rozpocząć rozmów dotyczących rozliczeń finansowych dotyczących kosztów ich stacjonowania, że „jeżeli strona polska będzie stawiała zbyt wygórowane żądania, to [...] rząd ZSRR zastanowi się nad celowością dalszego pobytu jednostek A[rmii] R[adzieckiej] w naszym kraju, aczkolwiek rozumie, jakie to ma dla nas znaczenie w związku z bliską perspektywą powstania zjednoczonych Niemiec”³². Groźbę jednostronnego wycofania wojsk — zwłaszcza w kontekście późniejszego zachowania Moskwy w tej sprawie — trudno było oczywiście traktować poważnie, ale dobrze ilustruje ona paradoksalną sytuację, która powstała na początku 1990 r., gdy władze ZSRR oficjalnie zadeklarowały gotowość rozpoczęcia rozmów w zasadniczej dla suwerenności Polski sprawie, a rząd Mazowieckiego wzbraniał się przed tym, natomiast polskim dyplomatom nakazywał tłumaczenie we wszyst-

²⁸ Notatka ze spotkania ministra spraw zagranicznych z sekretarzem stanu USA w Ottawie 12 lutego, w: *Polska wobec zjednoczenia*, s. 198, 199.

²⁹ Cyt. za: J. Strzelczyk, *Ucieczka*, s. 68.

³⁰ Chodziło o prowadzone w Wiedniu rokowania między państwami NATO i Układu Warszawskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń konwencjonalnych.

³¹ Notatka z pierwszego spotkania ministra K. Skubiszewskiego z ministrem SZ ZSRR E. Szewardnadze w dniu 12 lutego 1990 r. w Ottawie, w: *Polska wobec zjednoczenia*, s. 200–202.

³² AMSZ, sygn. 44/92, w. 12, t. 54/1, Szyfrogram S. Cioska dla T. Mazowieckiego nr 0–2119/I z 16 II 1990 r., s. 117.

kich zainteresowanych sprawą stolicach, że „pobyt wojsk radzieckich w Polsce w odróżnieniu od Węgier i Czechosłowacji ma inny charakter — jest funkcją stacjonowania tychże wojsk w NRD, gdzie przebywają na mocy decyzji alianckich”³³. Wiązanie sprawy obecności wojsk sowieckich w Polsce i NRD było mocno ryzykowne, w sytuacji gdy między Moskwą a Bonn toczyły się wówczas intensywne rozmowy, w trakcie których Kreml nie zgadzał się przez wiele miesięcy na wycofanie swoich wojsk z obszaru między Odrą a Łabą.

Do interesującej konfrontacji poglądów w tej sprawie doszło podczas rozmów, jakie premier Mazowiecki przeprowadził w dniach 21–22 marca w Waszyngtonie z prezydentem USA George’em Bushem. W jej trakcie Mazowiecki stwierdził: „My chcemy, żeby one [wojska sowieckie — A. D.] wyszły z Polski. Ale bez ostentacji, pragmatycznie. Wierzę, że jak będzie redukcja do poziomu 195 tysięcy, to będzie możliwe”. Mazowiecki nawiązywał w ten sposób do zgłoszonej w tym czasie propozycji, by do takiej właśnie skali ograniczyć wielkość sowieckiego kontyngentu wojskowego przebywającego w Niemczech wschodnich, za pozostawieniem którego polski premier się opowiadał. Jednak odpowiedź Busha była negatywna: „Uważam, że wszystkie wojska radzieckie powinny wyjść. [...] Nie naciskam pana na zmianę stanowiska, ale chcę, żeby pan zrozumiał, że jeśli wojska radzieckie się wycofają, a nasze zostaną (a zostaną), to nie będzie to zagrożeniem dla nikogo”. Mazowiecki zareagował na to następująco: „Publicznie zapowiedziałem, że zaczniemy rozmowy na ten temat. Ale nie chcę z tego robić narzędzia nacisku na Gorbaczowa”. Znamienne, że polski premier, broniąc swojej polityki, nie posłużył się w tym przypadku argumentem o braku jasnej deklaracji Kohla w sprawie granicy zachodniej Polski, ale powtórzył tok myślenia występujący w cytowanej już wyżej notatce opracowanej trzy miesiące wcześniej w MSZ, w której przekonywano, że Gorbaczowowi może zaszkodzić już samo rozpoczęcie negocjacji z Polską na temat wyprowadzenia wojsk. Bush, najwyraźniej zaskoczony sposobem rozumowania szefa polskiego rządu, ograniczył się do zakończenia tego wątku rozmowy obietnicą, że „nie będę o tym mówił, aby prasa nie doszukiwała się między nami sprzeczności”. Te ostatnie wystąpiły także w kwestii niemieckiej, stanowiącej główny temat rozmów, gdyż Bush uznał polski postulat, aby oba państwa niemieckie potwierdziły traktatowo zachodnią granicę Polski jeszcze przed zjednoczeniem za zbyt daleko idący: „Nie ma całkowitej jasności między nami. Traktat z dwoma rządami, z których jeden nie będzie istnieć? Po co?” — pytał retorycznie prezydent USA³⁴.

W swoich wspomnieniach Bush napisał później: „Nie odpowiadała mi koncepcja pozostawienia wojsk sowieckich w NRD. Aczkolwiek Mazowiecki chciał, by tam zostały, nie przypuszczałem, by naród polski zbyt długo popierał takie pomysły”³⁵. Z kolei Tadeusz Mazowiecki w następujący sposób skomentował tę rozmowę z Bushem podczas posiedzenia rządu: „Odniosłem wrażenie, że prezydent jakby uważa, że my wykazujemy tu za wielką nieufność, skoro oni [czyli RFN — A. D.] chcą podpisać już po zjednoczeniu, to dlaczego my chcemy koniecznie parafować przed zjednoczeniem”³⁶.

W dniach 16–17 marca odbyło się w Pradze spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw UW, na którym zarysowały się bardzo istotne różnice między stanowiskiem ZSRR i Węgier oraz Czechosłowacji co do przyszłości sojuszu oraz nowego statusu Niemiec, zmierzających szybkimi krokami do zjednoczenia. Moskwa, reprezentowana przez Szewardnadze,

³³ AMSZ, sygn. 44/92, w. 12, t. 54, Szyfrogram B. Kulskiego do S. Cioska nr 1095 z 14 lutego 1990 r., s. 53.

³⁴ *Zapis z rozmowy Prezesa RM Tadeusza Mazowieckiego z prezydentem USA George’em Bushem*, w: *Polska wobec zjednoczenia*, s. 240–244.

³⁵ G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, Warszawa 2000, s. 59.

³⁶ AKPRM, bez sygn., *Zapis przebiegu obrad posiedzenia Rady Ministrów z 2 kwietnia 1990 r.*, s. 11.

nie zgadzała się jeszcze wówczas na członkostwo zjednoczonych Niemiec w NATO oraz opowiadała się za „umocnieniem politycznych funkcji Układu Warszawskiego”. Odmienne stanowisko zaprezentował szef węgierskiej dyplomacji Gyula Horn, który poparł jednoznacznie udział Niemiec w NATO oraz oświadczył, że „Układ Warszawski nie może istnieć w obecnym kształcie”. Taki punkt widzenia poparł minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Jirzi Dienstbier, stwierdzając, że „funkcje bloków należy przenosić na ogólnoeuropejskie struktury (zwłaszcza KBWE)”. Reprezentujący Polskę minister Skubiszewski zajął wówczas pośrednie stanowisko, opowiadając się za utrzymaniem „funkcji konsultacyjnych [UW], zwłaszcza w procesie rozbrojenia”. Najciekawszy był jednak przedstawiony przez Skubiszewskiego pogląd na temat „utrwalenia linii Łaby (tj. obecnej granicy NRD–RFN) jako granicy obszaru działania Sojuszu Północnoatlantyckiego, usankcjonowania prawa ZSRR do czasowego stacjonowania jego wojsk we wschodniej części [...] a także stosowania innych rozwiązań (nieofensywne struktury jednostek obrony terytorialnej, wspólne brygady, np. niemiecko–czeskie i niemiecko–polskie)”. W obawie przed pojawiającymi się w obu państwach niemieckich „zjawiskami pangermanizmu i nacjonalizmu” (sformułowanie Szewardnadze) szef polskiej dyplomacji nie tylko był zatem skłonny pozostawić wojska sowieckie na obszarze wschodnich Niemiec, ale też wprowadzić tam dodatkowo żołnierzy polskich i czeskich. Pomysł ten nie spotkał się jednak z jakimkolwiek odzewem, a sam Skubiszewski w notatce relacjonującej przebieg spotkania konkludował: „Pod względem politycznym Układ Warszawski zmierza coraz bardziej w kierunku konsultatywnego forum. Wspólna polityka nie istnieje”³⁷.

W połowie kwietnia z wizytą w Związku Sowieckim przebywał prezydent Wojciech Jaruzelski. W jej trakcie doszło do przyznania przez władze ZSRR, że państwo to ponosi odpowiedzialność za zbrodnię katyńską. To historyczne wydarzenie przesłoniło całkowicie treść deklaracji podpisanej przez prezydentów Gorbaczowa i Jaruzelskiego, w której m.in. potwierdzono, że Układ Warszawski powinien istnieć do czasu stworzenia „pozablokowego systemu bezpieczeństwa w Europie”. W trakcie rozmów Jaruzelski ograniczył się do postulatu „uporządkowania spraw związanych z obecnością wojsk radzieckich w Polsce”, na co Gorbaczow odparł, że „stronie radzieckiej zależy, aby odbywało się to spokojnie, bez pośpiechu. Nie powinno być to odebrane za Odrą i Łabą jako fałszywy sygnał”. W tym samym duchu utrzymana była wypowiedź prezydenta ZSRR, że jego państwo „dostrzega potrzebę zreformowania struktur UW, musi być to jednak proces uwzględniający dynamikę problemu niemieckiego”³⁸. Jak z tego widać, na wszystkich szczeblach sowieckiego aparatu państwowego, od wiceministra poczynając, a na prezydencie kończąc, umiejętnie grano „niemieckim syndromem u Polaków”, a rząd Mazowieckiego — przy oczywistym w tej sprawie wsparciu prezydenta Jaruzelskiego — podtrzymywał pogląd o taktycznych korzyściach mających wynikać dla Polski ze zwlekania z postulatami wyprowadzenia wojsk i likwidacji Układu Warszawskiego.

7 VI 1990 r. odbyło się w Moskwie kolejne posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego UW, w trakcie którego węgierski premier Jozsef Antall oświadczył, że „Układ Warszawski powinien zostać włączony do systemu europejskiego, natomiast organizacja wojskowa UW jest niepotrzebna i należy ją rozwiązać do końca 1991 r.” Po raz pierwszy pogląd taki Antall wygłosił 22 maja na forum węgierskiego parlamentu. Odmienne stanowisko

³⁷ AMSZ, sygn. 11/95, Notatka informacyjna ze spotkania Ministrów Spraw Zagranicznych państw–stron Układu Warszawskiego (Praga, 16–17 marca 1990 r.) z 23 III 1990 r., s. 2–4, 7.

³⁸ Ibidem, w. 1, Notatka informacyjna z oficjalnej wizyty Prezydenta RP Wojciecha Jaruzelskiego w ZSRR z 14 V 1990 r., s. 5–6. Zob. także P. Malewicz, *Polska*, s. 140–142.

zajął stojący na czele polskiej delegacji prezydent Jaruzelski, który podobnie jak Gorbaczow był zdania, że do czasu stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa „uzasadnione jest istnienie UW, traktowanego jako układ o zbiorowej samoobronie, który musi objąć zarówno sferę wojskową, jak i polityczną”³⁹. Pośrednie stanowisko przedstawił prezydent Czechosłowacji Vaclav Havel, który podkreślił, że UW „ma charakter tymczasowy” i może dalej istnieć, „o ile zostanie zmieniony w taki sposób, aby szanował niezawisłość stron, aby przestał być formą podporządkowania armii narodowych”. Komentując przebieg szczytu, minister Skubiszewski napisał w poufnej notatce: „CSRF i Węgry zmierzają do szybkiej likwidacji UW jako struktury sojuszniczej i wojskowej. [...] Oba kraje zdają się być gotowe do jednostronnego wycofania się z UW, o ile zmiany nie pójdą po ich myśli”. W tym kontekście oceniał, że „nie wchodzi natomiast w rachubę angażowanie się rządu RP w rekonstrukcję zanikającego sojuszu ani tym bardziej podtrzymanie propozycji strukturalnych zmian zgłaszanych w latach poprzednich przez PRL”⁴⁰. Wprawdzie Skubiszewski nie deklarował jednoznacznie poparcia dla Budapesztu i Pragi, ale wydzwięk jego wywodów był jednoznaczny: Polska nie zamierzała bronić „zanikającego sojuszu”⁴¹.

Mniej klarowne stanowisko zajmował wówczas publicznie premier Mazowiecki, który w kilka dni po naradzie moskiewskiej pojechał z wizytą do Budapesztu. Komentując tam złożoną na konferencji prasowej przez premiera Antalla deklarację, że Węgry opuszczą UW do końca 1991 r., o ile nie zostanie on wcześniej rozwiązany, stwierdził: „Przejęciowe trwanie Układu ma sens tylko przy założeniu zreformowania go i przyjęciu zasady równych praw dla wszystkich uczestników. Oczywiście każdy kraj może postępować inaczej i wyrazem nowych stosunków w UW jest to, że decyzje takie są możliwe”⁴². Mazowiecki nie zdecydował się zatem na otwarte poparcie stanowiska węgierskiego, ale też jego wypowiedź o „przejęciowym trwaniu” trudno było odebrać jako jednoznaczny głos za podtrzymaniem istnienia UW.

21 czerwca parlamenty NRD i RFN uchwaliły deklaracje zawierające wyrzeczenie się jakichkolwiek roszczeń terytorialnych przez oba państwa niemieckie i zapowiadające osta-

³⁹ W opracowanym w MSZ przed moskiewskim szczytem poufnym *Stanowisku Rządu Polskiego w sprawie Układu Warszawskiego*, które przesłano prezydentowi Jaruzelskiemu, pisano: „Układ Warszawski przestał być organizacją ideologicznego oddziaływania i ingerencji w wewnętrzne sprawy państw członkowskich. [...] Póki UW istnieje, potrzebne są przemiany strukturalne i doktrynalne. Niezbędne są szczególnie zmiany w strukturze wojskowej UW w kierunku koalicyjnym [...]. Należy zwłaszcza już w roku bieżącym wprowadzić system rotacji przedstawicieli państw członkowskich na kierowniczych i wyższych stanowiskach w Zjednoczonych Siłach Zbrojnych UW”. Archiwum Prezydenta RP [dalej: APRP], sygn., 44/37, s. 1, 2.

⁴⁰ AMSZ, sygn. 11/95, w. 1, Notatka informacyjna o naradzie Doradczego Komitetu Politycznego państw–stron Układu Warszawskiego w Moskwie z 19 VI 1990 r., s. 2, 5–7, 12, 13. W podobny sposób Skubiszewski wypowiadał się na ten temat na posiedzeniu rządu w połowie czerwca, mówiąc: „Układ Warszawski pozostaje obecnie, na obecnym etapie. Znowu nie na zawsze. [...] moim zdaniem nie może Polska dzisiaj inaczej patrzeć na rolę UW. Być może, że i w sprawie zjednoczenia Niemiec ten Układ odegra pewną rolę. Póki istnieje, potrzebne są przemiany strukturalne i doktrynalne [...]. Dlatego Polska niekiedy jest przedstawiana na terenie międzynarodowym jako zwolennik dalszego istnienia UW. Tak w jednym zdaniu nie da się tego powiedzieć. Ten obraz, który tutaj pozwoliłem sobie przedstawić, jest znacznie bardziej złożony”. AKPRM, bez sygn., Zapis przebiegu obrad posiedzenia Rady Ministrów z 15 czerwca 1990 r., s. 8.

⁴¹ Najistotniejszym ustaleniem spotkania moskiewskiego było powołanie specjalnej komisji, która miała przygotować założenia reformy UW. Odbyła ona trzy posiedzenia (w Pradze, Sofii i Warszawie), w trakcie których ujawniły się zasadnicze rozbieżności uniemożliwiające wypracowanie spójnego projektu. Zob. J. M. Nowak, *Od hegemonii...*, s. 198.

⁴² „Gazeta Wyborcza”, 11 VI 1990.

teczne, traktatowe uregulowanie kwestii granicznej po zjednoczeniu Niemiec. Wprawdzie rząd Mazowieckiego uznał to za niewystarczające i dalej podtrzymywał swój postulat zawarcia polsko–niemieckiego traktatu granicznego jeszcze przed podpisaniem układów kończących konferencję „2+4”, ale nie znalazł dla niego poparcia na arenie międzynarodowej z powodu, który jasno przedstawił kilka miesięcy wcześniej prezydent Bush. 17 lipca minister Skubiszewski wziął udział w paryskiej turze konferencji „2+4”, gdzie potwierdzono nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz zdecydowano o podpisaniu polsko–niemieckiego traktatu granicznego natychmiast po zjednoczeniu Niemiec. Dokumenty końcowe konferencji „2+4” zostały podpisane 12 IX 1990 r. w Moskwie, a znalazło się wśród nich także porozumienie przewidujące całkowite wycofanie wojsk sowieckich z terytorium likwidowanej NRD. 3 października powstało zjednoczone państwo niemieckie, a już 14 XI 1990 r. reprezentujący jego rząd minister spraw zagranicznych Hans–Dietrich Genscher oraz Krzysztof Skubiszewski podpisali w Warszawie traktat potwierdzający kształt istniejącej granicy polsko–niemieckiej⁴³.

Jednoznaczne stanowisko Węgrów w sprawie likwidacji UW, ale przede wszystkim uspokajające deklaracje RFN oraz jednoznaczne poparcie mocarstw dla trwałości granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej doprowadziły do stopniowej zmiany stanowiska rządu Mazowieckiego zarówno w sprawie przyszłości Układu Warszawskiego, jak i odwlekania w czasie rozpoczęcia rozmów na temat wyprowadzenia z Polski wojsk sowieckich. W końcu czerwca 1990 r. w rozmowie z wysłannikiem czechosłowackiego MSZ L. Dobrovskim minister Skubiszewski stwierdził, że „Polska nie będzie przedłużać egzystencji UW i nie uważa go za płaszczyznę przyszłej współpracy. Widzimy współpracę bilateralną z poszczególnymi państwami, współpracę w trójkącie RP–CSRF–RW, współpracę bałtycką oraz współpracę europejską, zwłaszcza w kierunku Wspólnot Europejskich”⁴⁴. Ewolucja polskiego stanowiska dokonywała się jednak powoli, zgodnie z zasadą wyrażoną przez ministra Skubiszewskiego w szyfrogramie, jaki w tym samym czasie skierował on do ambasadora RP w Pradze Jacka Balucha: „Jestem przeciwny wyścigom w polityce i dyplomacji: kto prędzej wejdzie do jakiej organizacji lub t[ym] p[odobne]. Jestem za bardzo solidną, bliską, konkretną współpracą z CSFR, a także Węgrami”⁴⁵.

Zapewne niechęć do „wyścigów” sprawiła, że oficjalna nota, wnosząca o rozpoczęcie rokowań na temat wycofania wojsk sowieckich z Polski, została wystosowana dopiero 7 września (a zatem na pięć dni przed wspomnianym wyżej porozumieniem moskiewskim) i zawierała postulat przeprowadzenia tej operacji do końca 1991 r.⁴⁶ Rosjanie zareagowali na to 20 września utrzymanym w lodowatym tonie oświadczeniem swojego MSZ, w którym nawiązując do trwających od miesięcy w Polsce demonstracji i protestów, konstatowali, że

⁴³ A. Hajnicz, *Z sobą czy przeciw sobie. Polska–Niemcy 1989–1992*, Warszawa 1996, s. 82–93.

⁴⁴ AMSZ, sygn. 44/92, w. 15, Szyfrogram S. Przygodzkiego do J. Balucha nr 4247 z 29 VI 1990 r., s. 98.

⁴⁵ Ibidem, Rękopis szyfrogramu K. Skubiszewskiego do J. Balucha 10 VI 1990 r., s. 78.

⁴⁶ Komentując wystosowanie tej noty, Skubiszewski powiedział Szewardnadze podczas spotkania w Nowym Jorku 24 IX 1990 r.: „Mimo radzieckiej wstępnej zgody — rozmów szybko nie podejmowaliśmy, a sprawie nie nadawaliśmy publicznego rozgłosu. Oczekiwaliśmy na stosowny moment i wyklarowanie się polityki ZSRR w sprawie niemieckiej. ZSRR określił już datę wycofania swych wojsk z Niemiec. Po wyjaśnieniu tych problemów podjęliśmy sprawę wycofania wojsk z Polski”. Zapewnił też sowieckiego ministra, że „wycofanie wojsk radzieckich z Polski w niczym nie odbije się na funkcjonowaniu linii komunikacyjnych Niemcy–ZSRR przez nasze terytorium”. AMSZ, sygn. GM 33/99, w. 1, Notatka informacyjna z rozmowy z Eduardem Szewardnadze (Nowy Jork, 24 września 1990 r.)” z 8 X 1990 r., s. 2.

„nieprzyjazne akcje wobec jednostek Armii Radzieckiej przekształciły się w wielką, zaplanowaną kampanię, jawnie wrogiego charakteru. Niezwykle przejrzyście przedstawia się zbieżność tych akcji w czasie z przedstawioną przez rząd polski propozycją wyprowadzenia wojsk radzieckich”⁴⁷. Najwyraźniej oświadczenie to musiało zrobić w Warszawie spore wrażenie, zareagował bowiem na nie sam premier Mazowiecki, który w szyfrogramie z 22 września skierowanym do ambasadora Cioska nakazał mu przekazanie w sowieckim MSZ, że przedstawiony zarzut jest „nieprawdziwy i bezpodstawny”, gdyż rząd „zawsze przeciwstawiał się i nadal przeciwstawia takim demonstracjom oraz innym akcjom przeciw wojskom radzieckim stacjonowanym na polskim terytorium”. „Rząd Polski — głosiło dalej oświadczenie Mazowieckiego — wysoko ceni sobie poparcie dyplomatyczne Rządu ZSRR udzielane trwałości granicy polsko-niemieckiej. Ich trwałość leży w obopólnym interesie — nikt tu nie odnosi jednostronnej korzyści. Nie należy mylić dwóch spraw: stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce i trwałości granic”⁴⁸. Trudno nie odnieść wrażenia, że formułując we wrześniu te zdania, premier Mazowiecki oceniał sytuację inaczej niż jeszcze wiosną, gdy właśnie te dwa tematy były dla niego ze sobą ściśle związane.

Moskwa zgodziła się na rozpoczęcie rozmów w czasie październikowej wizyty ministra Skubiszewskiego w ZSRR. Pierwsza runda negocjacji odbyła się w listopadzie⁴⁹. Bardzo szybko stało się jasne, że Kreml wiąże sprawę wycofania swoich oddziałów z kwestią ewakuacji Armii Radzieckiej z terytorium byłej NRD. W efekcie zasadnicze rozmowy w sprawie usunięcia z Polski baz sowieckich firmował już rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego, a zakończono je dopiero w październiku 1991 r. po dwunastu rundach negocjacji⁵⁰. Zdaniem Joanny Strzelczyk „w pierwszej połowie 1990 r. koniunktura dla rozstrzygnięcia tej sprawy była znacznie bardziej korzystna niż w drugiej. Po wrześniu 1990 r. Moskwa, która zgodziła się na stosunkowo szybkie wycofanie z Niemiec prawie 400 tys. żołnierzy, nie mogła być już tak samo skłonna do wycofania dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy z Polski, choćby tylko z powodów logistycznych — zapewnienia im miejsc stacjonowania w ZSRR”. Nie wiadomo oczywiście, czy gdyby strona polska skorzystała z oficjalnej propozycji sowieckiej złożonej w lutym 1990 r. i rozpoczęła wówczas rozmowy, to potoczyłyby się one szybciej, ale pozostaje faktem, że Kreml zgodził się ostatecznie na przynależność zjednoczonych Niemiec do NATO i wyprowadzenie swoich wojsk z ich terytorium dopiero w lipcu 1990 r.⁵¹ A to właśnie ta zgoda oznaczała zasadniczą zmianę sytuacji geopolitycznej w Europie Środkowej.

W październiku 1990 r., podczas wspomnianej wizyty ministra Skubiszewskiego w ZSRR, dał on do zrozumienia, że nie widzi szans na skuteczne zreformowanie UW. W rozmowie „w cztery oczy” z ministrem Szewardnadze szef polskiej dyplomacji uzasadniał to następująco: „UW nie jest Polsce niezbędny dla współpracy ze Związkiem Radzieckim. [...] Nie dążymy do rozwiązania UW już teraz, ale wydaje mi się, że musimy mieć świadomość [braku] perspektyw UW i to jest właśnie różnica w porównaniu do tego, jak omawialiśmy sprawę w czerwcu br. To nie jest pomysł polski. Ja tu wyciągam wnioski z postaw zajmowanych przez członków UW. Konkretnie przypuszczam, że Węgry nie przyjmą propozycji

⁴⁷ Ibidem, sygn. 44/92, w. 12, t. 54/3, Szyfrogram z ambasady RP w Moskwie do K. Skubiszewskiego nr 0–2997/III z 21 IX 1990 r., s. 566.

⁴⁸ Ibidem, sygn. 44/92, w. 12, Szyfrogram od Premiera do Ambasadora Cioska z 22 IX 1990 r., s. 281.

⁴⁹ G. Kostrzewa-Zorbas, w: J. Kurski, P. Semka, *Lewy czerwcowy*, Warszawa 1992, s. 157–159.

⁵⁰ Zob. A. Dudek, *Pożegnanie z Wielkim Bratem. Ostatni rok w dziejach stosunków polsko-radzieckich (1991)*, w: *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak i in., Warszawa 2008, s. 491–506.

⁵¹ J. M. Nowak, *Od hegemonii*, s. 180.

w sprawie reformy struktur wojskowych UW i mogą wystąpić z Układu. W konsekwencji, w Polsce może dojść do ogromnych nacisków opinii publicznej, abyśmy uczynili to samo. Mówić będą, że NRD już nie ma, że Węgry wyszły z UW. Jaki jest więc sens pozostawania Polski w Układzie. Chciałbym uniknąć gwałtownego kryzysu w UW. Jest jasne dla Węgiei, Czechosłowacji i Polski, że reformowanie UW, które zmierza do utrzymania go na stałe — nie znajdzie wsparcia w naszej opinii publicznej. Podkreślam nie chcę działać już teraz. Mówię o perspektywie około półtora roku”. Kiedy jednak Szewardnadze zapytał, czy przedstawione poglądy są oficjalnym stanowiskiem rządu RP, Skubiszewski zdecydowanie zaprzeczył: „To, co powiedziałem, to konsultacja, to nie jest propozycja rozwiązania Układu. Odnoszę wrażenie, że zmiany w UW muszą pójść dalej aniżeli te, które uzgodniliśmy w czerwcu br. w Moskwie. [...] jeśli gruntownie nie zmieni się UW, to będziemy mieli głęboki kryzys, którego chciałbym uniknąć”.

Odnosząc się do wywodów szefa polskiej dyplomacji, Szewardnadze wskazał z kolei na problemy, z jakimi borykają się w tej sprawie władze ZSRR: „Część deputowanych uważa, że ustępujemy, bowiem wyraziliśmy zgodę na zjednoczenie Niemiec i nie przeciwdziałamy rozpadowi UW. [...] Co mam powiedzieć deputowanym, jeśli zapytają mnie, po co jest potrzebny ten mechanizm konsultacji w ramach UW, jeśli zanika sama struktura tej organizacji”. Próbował też grać kartą niemiecką, mówiąc Skubiszewskiemu: „Dlaczego mamy zakładać, że w zjednoczonych Niemczech nie dojdą do władzy nowi liderzy, którzy będą starali się odejść od zasad, na których zamierzamy wbudować Niemcy w Europę”. Równocześnie jednak w trakcie trwającej ponad trzy godziny rozmowy Szewardnadze — opowiadając się za dalszym reformowaniem Układu — dwukrotnie zaznaczył, że „Związek Radziecki nie będzie za wszelką cenę dążyć do utrzymania UW”⁵².

Wrześniowa nota rządu RP w sprawie wyprowadzenia wojsk sowieckich oraz październikowe spotkanie Skubiszewskiego z Szewardnadze, w trakcie którego — wprawdzie nieoficjalnie — zadeklarował brak wiary w sens istnienia Układu Warszawskiego, stanowią symboliczny kres ewolucji stanowiska rządu Mazowieckiego w obu tych sprawach. Formalna decyzja o likwidacji Układu zapadła dopiero 25 II 1991 r. na posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego w Budapeszcie, gdy gabinet Mazowieckiego należał już do historii⁵³. W tym też czasie rząd Jana Krzysztofa Bieleckiego, działając w porozumieniu z Węgrami, wycofał się z planów zastąpienia RWPG przez Organizację Międzynarodowej Współpracy Gospodarczej, która miała objąć europejskie państwa członkowskie likwidowanej Rady i powstawała z pełnym poparciem poprzedniego polskiego gabinetu⁵⁴.

Polityka wschodnia Polski w okresie istnienia rządu Tadeusza Mazowieckiego doczekała się bardzo zróżnicowanych ocen. Niektórzy badacze, analizując pierwszą fazę polityki gabinetu Mazowieckiego wobec ZSRR, posługują się pojęciem „finlandyzacji”. Piotr Malewicz pisze wręcz o początkowej „pełnej akceptacji finlandyzacji Polski” przez gabinet Mazowieckiego, uznając za jej „ostatni akord” kwietniową wizytę prezydenta Jaruzelskiego w ZSRR⁵⁵. Jeszcze surowsza jest ocena Joanny Strzelczyk, która stwierdziła, że zwlekając z podjęciem rozmów na temat wyprowadzenia wojsk oraz z poparciem dla Węgrów w sprawie likwidacji UW, rząd Mazowieckiego „był pośrednio główną podporą Moskwy w kwestii dalszego utrzymywania Układu Warszawskiego. [...] W ciągu pierwszych dwu-

⁵² AMSZ, sygn. GM 33/99, w. 3, Zapis ze spotkania „w cztery oczy” Ministra SZ RP K. Skubiszewskiego z Ministrem SZ ZSRR E. A. Szewardnadze, Moskwa, 11 października 1990 r.”, s. 1–25.

⁵³ R. Kuźniar, *Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2012, s. 55.

⁵⁴ Szerzej zob. A. Dudek, *Pożegnanie...*, s. 502–505.

⁵⁵ P. Malewicz, *Polska polityka wschodnia*, s. 136, 140.

nastu miesięcy rządów Mazowieckiego Warszawa niezłomnie trwała przy Moskwie. [...] Stosunki ze Związkiem Radzieckim stały się więc modelowym przykładem finlandyzacji. Finlandyzacji nie wymuszonej [...] lecz dobrowolnej⁵⁶. Diametralnie inną ocenę przedstawił Jerzy M. Nowak⁵⁷, pisząc, że „dla realizatorów polityki Mazowieckiego i Skubiszewskiego było całkowicie jasne, że Polska nie godzi się na żadną formę «finlandyzacji», a niektóre ugodowe posunięcia w drugorzędnych sprawach miały albo taktyczny charakter, albo wynikały z wcielania w życie dążeń do rozwiązania UW za zgodą wszystkich stron, bez konfrontacji z ZSRR⁵⁸”.

Polityki Mazowieckiego bronią też jego biografowie. „Z dzisiejszej perspektywy — pisze Roman Graczyk — wygląda to na politykę nazbyt może nieufną w stosunku do RFN, a z kolei nie dość śmiałą w stosunku do ZSRR. Ale byłby to typowy błąd perspektywy. Musimy tamtą politykę Mazowieckiego oceniać z pozycji, w jakiej Polska znajdowała się wtedy: pomiędzy Niemcami, które nie chcą się ostatecznie zadeklarować co do naszej granicy, a ZSRR, który umiera powoli i nikt nie wie, czy nie okaże się partnerem nieobliczalnym⁵⁹”. Bardziej powściągliwy jest Andrzej Brzeziecki, który cały problem przedstawił następująco: „Starania o uznanie polskiej granicy zachodniej pchnęły Mazowieckiego do skomplikowanej gry, w której musiał argumentować, że jest za utrzymaniem wojsk radzieckich w Polsce jako gwarantem tejże granicy. Opinia publiczna początkowo zresztą podzielała ten pogląd — Polska oficjalnie podjęła problem wycofania wojsk we wrześniu 1990 roku. Zdaniem wielu zbyt późno⁶⁰”.

Protestując przeciwko używaniu (w tym także przeze mnie⁶¹) pojęcia finlandyzacji jako trafnie odzwierciedlającego pierwszą fazę polityki rządu Mazowieckiego wobec ZSRR, Krzysztof Skubiszewski argumentował, że „można było i należało się obawiać całkiem możliwych ustępstw Zachodu dla Gorbaczowa na rzecz pośredniego uznania radzieckiej strefy wpływów w naszym regionie w zamian za zgodę Moskwy na zjednoczenie Niemiec na warunkach Bonn [...]. Trzeba było usilnie i zręcznie przekonywać zachodnie stolice, że nasza niepodległość i bezpieczeństwo to także sprawa Zachodu jako całości. Wszystko to wymagało czasu, choć nie tak długiego, jak to krytycy zarzucają rządowi Mazowieckiego⁶²”. Taki scenariusz był oczywiście możliwy, ale równie dobrze można argumentować, że rząd Mazowieckiego, walcząc z mocno wątpliwym zagrożeniem ze strony Niemiec, nie wykorzystał szansy, jaką stworzyła deklaracja rządu ZSRR z lutego 1990 r. o gotowości do rozmów na temat stacjonowania wojsk sowieckich w Polsce, a gdy po ponad pół roku zdecydował się w końcu na ich podjęcie, wówczas Moskwa, która w tym okresie poczyniła duże ustępstwa w sprawie Niemiec, nie była już tak elastyczna jak wcześniej. Przede wszystkim jednak minister Skubiszewski nie wyjaśnił, w jaki sposób odwołanie postawienia sprawy obecności wojsk sowieckich w Polsce pomogło nam w przekonaniu Zachodu, że niepodległość Polski to także jego sprawa.

⁵⁶ J. Strzelczyk, *Ucieczka*, s. 111–114.

⁵⁷ J. M. Nowak był pracownikiem MSZ od 1960 r., a w okresie istnienia rządu T. Mazowieckiego zajmował stanowisko dyrektora jednego z departamentów w tym resorcie.

⁵⁸ J. M. Nowak, *Od hegemonii*, s. 190.

⁵⁹ R. Graczyk, *Od uwikłania do autentyczności. Biografia polityczna Tadeusza Mazowieckiego*, Poznań 2015, s. 351.

⁶⁰ A. Brzeziecki, *Tadeusz Mazowiecki. Biografia naszego premiera*, Kraków 2015, s. 443.

⁶¹ A. Dudek, *Finlandyzacja po polsku*, „Rzeczpospolita”, 14–16 VIII 2009.

⁶² *Rozmowa (nieautoryzowana) z Krzysztofem Skubiszewskim (12 września 2009)*, w: J. M. Nowak, *Od hegemonii*, s. 279.

The Evolution of the Stand of the Tadeusz Mazowiecki Cabinet Regarding the Presence of Poland in the Warsaw Pact and the Stationing of Soviet Troops on Polish Territory

While assuming the office of prime minister in August 1989 Tadeusz Mazowiecki declared that Poland would remain a loyal member of the Warsaw Pact and that his government would accept the presence of Soviet troops on Polish territory. The article analyses the reasons why — despite an announcement made by the Soviet government in February 1990 about its readiness to embark upon negotiations concerning the status of the Soviet Army in Poland — the Mazowiecki cabinet delayed the inauguration of the talks until September. The author also discussed the evolution of the stand represented by the Polish cabinet regarding the participation of Poland in the Warsaw Pact. Finally, he analysed the dispute concerning the justification of using the term: “Finlandization” in reference to the first phase of the Eastern policy of the Mazowiecki cabinet.